GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

11. MAJA 1919 r.

NR. 105.—R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 40 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 60 hal., 40 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla [illegible] Ludowego
Miesięcznie	K 12.—	K 10·—	K 12·—	K 14.—	K 14.—	K 10·—
Kwartalnie	„ 36·—	„ 30·—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30·—
Półrocznie	„ 72·—	„ 60·—	„ 72·—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144·—	„ 120·—	„ 144·—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Cios.

A więc nie wolne miasto Gdańsk, tylko istotnie, jak chciała pomyłka druku w tekście niemieckim: wolne państwo! „Miasto“, które autorowie warunków pokojowych wyodrębniają od Polski, obejmuje całą deltę Wisły i obszar wysunięty jeszcze daleko od niej na zachód, aż do czysto polskiej miejscowości Kolebki nad morzem. Obszar to ogromny. Możnaby na nim nabudować sto Gdańsków. Panować będzie tutaj, nad dziesiątkami siół i wieńcem miasteczek, bezpośrednio i przedewszystkiem gdańska niemczyzna, wychowana w szkole pruskiej, rozwydrzona nacyonalistycznie, odnosząca się nienawistnie do wszystkiego, co polskie. Ponad tą władzą „pierwszej instancyi“, która z natury rzeczy będzie przenikała we wszystkie szczeliny codziennego życia, unosić się ma nadbudowa, wzniesiona przez kongres. Polska? Nie. Otrzymamy tam, na ziemi, wydartej pradziadom naszym przez zbirów Fryderyka rozliczne „prawa“, lecz nie suwerenność państwową, choćby obciętą. Jeszcze wczoraj, na podstawie pierwszych, niedokładnych wiadomości, niektóre pisma obwoływały protektorat Polski nad Gdańskiem, nota bene, jak się zdawało, zacieśnionym do rzeczywistych rozmiarów miasta i najbliższej okolicy. Nic ma suwerenności! Wyższe stopie życia państwowego na obszarze delty Wisły i poza tym obszarem zostają umiędzynarodowione. Obszar przechodzi wyraźnie na własność „głównych mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych“. To nie będzie Polska, to będzie neutralne państewko. Nieprawdą jest, jakoby był to powrót do stanu rzeczy z czasów Rzeczypospolitej, gdy Gdańsk cieszył się prawami republiki miejskiej pod polską zwierzchnością. Dziewięć dziesiątych obszaru, który teraz wyosobniono w odrębną całość, tworzyło bezpośrednie polskie terytoryum państwowe, nie mówiąc o Elblągu, o połowie zatoki fryskiej, które były nasze. Skrzywdzono nas w tym nieskończenie ważnym odcinku naszej ojczyzny strasznie ponad wszelką miarę. „Zasadnicze“ stanowisko p. Lloyd George'a i jego przybocznych żydów, szczujących przeciw nam od listopada ubiegłego roku, stanowisko, którego zabrakło przy rozstrzyganiu o losie Niemców czeskich, tryumfuje w całej pełni!

Ujście do morza naszej narodowej rzeki będzie zatem zatarasowane przez obce ciało państwowe. Dostęp nasz do morza w tym jedynym dogodnym punkcie będzie wisiał na włosku skomplikowanych „praw“, które lada burzliwy podmuch potarga. Gdańsk w nowych warunkach prawnych, a zwłaszcza terytoryalnych, nie przestanie być ogniskiem ducha wszechniemieckiego. Przeciwnie. Właśnie teraz, gdy sztucznie hodowaną biurokracyę zastąpi zdrowy element gospodarczy, gdy senny gród pustych olbrzymów - spichlerzy uderzy dzięki celnej wspólności z Polską tętnem potężnego rozwoju, duch Winrycha Kniprode stanie przed nami w całej swej sile. Niemczyzna gdańska będzie zgarniała nieprzebrane korzyści z polskiego Hinterlandu, będzie tyła naszemi sokami żywotnemi, zamknięta równocześnie w ramach swej międzynarodowo poręczonej odrębności. Gdańsk z muzealno-urzędniczej mieściny stanie się milionowem niemieckiem emporyum, panującem na obszarze blisko tysiąca kilometrów kwadratowych. My pracować będziemy na to, by ta twierdza gdańska na polskim wschodzie rosła jaknajszybciej.

Oto — perspektywy.

Oto rozum stanu układaczy nowej karty Europy.

Nie mogli nam sędziowie koalicyjni oddać tego bezcennego dla nas kawałka ziemi, który był przecież od tysiąclecia naszym, który bandyta pruski ukradł nam, a jego rodzimą ludność wytępił, narodowo zgwałcił, lub rozpędził do swych nadreńskich kopalń i fabryk! Aby garści Niemców, z których połowa nosi słowiańskie nazwiska, widomy ślad polskiego pochodzenia, nie poddać polskiej władzy, poświęcono interes dwudziestopięciomilionowego narodu. Pytamy i nie przestaniemy natarczywie pytać, dlaczego tych samych skrupułów, co na wybrzeżu bałtyckiem, nie było w Czechach, dlaczego tam zdecydowano się bez wahania wcielić do obcego organizmu państwowego nie sto, dwieście, lub trzysta tysięcy, lecz trzy i pół miliona niemieckiej ludności, zajmującej ogromne zwarte, narodowo jednolite terytorya, które łączą się w dodatku bezpośrednio z obszarem ogólnoniemieckim? Jeżeli to było możliwe, dlaczego nie uznano naszych praw do drobnego skrawka, który nie przestał do dziś być kolonią obcą na naszej ziemi? Dlaczego interes wroga postawiono wyżej, niż nasz? Gdzie zatem przyjaźń dla Polski? Cóż mogła była koalicya, likwidując pruski imperyalizm, uczynić w stosunku do nas mniej, nie wystawiając na szyderstwo haseł, które brzmiały przez cztery lata na ustach jej wielkich mężów? Ponownie przecież nie mogliśmy być pochowani do grobu, jak za czasów Katarzyny, w tej Europie, którą Wilson urządza!

Rozpoczynamy nowe życie państwowe w następujących, na razie warunkach: Wisła w najważniejszej części swego biegu nie będzie płynęła przez polskie terytoryum, gdyż o prawy jej brzeg oprą się Prusy, a jej ujścia znajdą się wogóle poza obrębem naszych granic państwowych. Prawo swobodnej używalności Wisły przez Niemców z Prus wschodnich stwarza na tej narodowej arteryi polskiej kondominium z wrogiem. U wylotu na Bałtyk rozsiada się w najważniejszym, a raczej jedynie ważnym dla nas punkcie państwo gdańskie, faktycznie niezależne od Polski, rządzone przez Niemców. Przez wąziuchny polski korytarz, prowadzący do Pucka, mają Prusacy z lewej strony i Prusacy z prawej strony zagwarantowane międzynarodowo wolne „transito“, jak we własnym domu.

To dość, aby się uczuć — sprzymierzeńcem zwycięskiej ententy.

Oczekiwaliśmy, że kongres stworzy Polsce ramy do pracy. Zyskaliśmy platformę do walki. Gdyż walczyć o rzeczywiste wyjście na morze będziemy, jak za Krzywoustego, Łokietka i Jagiellonów, aż do zwycięstwa. **CH.**

Z wyników wojny.

Zwrot w pojęciach francuskich na stosunek kościoła i państwa.

Na krzesło opróżnione przez śmierć hr. Alberta de Mun, powołała Akademia franc. ks. Alfreda Baudrillarta, rektora instytutu katolickiego. Ceniony ten i przez Niemców historyk i apologeta stał się w czasie wojny zwłaszcza w r. 1914 i 1915 celem gwałtownych ich ataków i oskarżeń, a to z powodu dzieła „Guerre allemande et le catholicisme“ wydanego zbiorowo za jego staraniem. Zwalczano go za to tak gwałtownie, że nawet biskupi niemieccy usiłowali w Rzymie uzyskać potępienie B., a pewien szwajcarsko-niemiecki dziennik usiłował widocznie celem zohydzenia go w oczach Stolicy św. przypisać mu zdanie: „jeżeli Benedykt XV nie zrozumie, że mamy słuszność, to obierzemy sobie nowego Papieża w Awinionie“. Redakcya owego pisma postąpiła według zasady „calumniare audacter“. 14 kwietnia b. r. nastąpiło uroczyste przyjęcie B. w poczet akademików. Znamienne są mowy, wygłoszone przy tej sposobności przez B. i Marcela Prevosta, dyrektora Akademii. Czyta się je z prawdziwą satysfakcyą, tak dla ich mistrzowskiej formy, jak i poruszanych w nich problemów religijno-społecznych. („Temps“ z 11 kwietnia). Przyjętym zwyczajem B. oddał hołd pamięci swego poprzednika, prawdziwego katolika, godnego potomka francuskich „krzyżowców“, gorącego patryoty i przewidującego polityka, a przedewszystkiem gorliwego słowem, piórem i czynem obrońcy praw Kościoła i prawdziwie po chrześcijańsku czującego i owocnie działającego protektora klasy robotniczej. Do pracy socyalnej bodźcem były hrabiemu słowa, jakie mu w oczy rzucił umierający komunista z 1871 „wy jesteście buntownikami“ i uwagi zakonnika Meiquena, że odpowiedzialni za nędzę są możni, i szczęśliwi, którzy obojętni przechodzą obok ubóstwa i ucisku. Przejęty tem poświęcił się pracy socyalnej, 20 lat życia to okres wielkich wysiłków, celem stworzenia podstaw prawdziwie sprawiedliwego ustroju społecznego. Tuż przed wojną miano uchwalić prawa ograniczenia godzin pracy, obowiązkowej asekuracyi od wypadku chorób i t. d., możnaby im słusznie nadać nazwę „lex Mun“, bo to wszystko były idee zmarłego hrabiego, które on gorliwie propagował. Jako prawdziwy krzyżowy rycerz występował niezmordowanie przeciwko prawom przeciwnym Kościołowi uchwalonym w tym czasie, gdy „Francuzi nie miłowali się wzajemnie“. B. zauważył w swej mowie, że spełnia tylko swą powinność, jeżeli przytacza często powtarzane przez zmarłego żądania wymierzenia sprawiedliwości Kościołowi. Hr. de Mun często a gorąco wzywał, by otworzyć z powrotem tysiące zamkniętych niesłusznie szkół, by zwrócić szpitalom siostry miłosierdzia i krucyfiks, ten znak pocieszenia, przywołać wypędzonych zakonników i t. d. Warto przypomnieć — powiada — gorące protesty zmarłego przeciwko brutalnemu zniesieniu konkordatu i ustawie o rozdziale Kościoła i państwie, w których on widział „oficyalną apostazyą“ Francyi. „Oby wspomnienie tego wszystkiego przeszkodziło powrotowi podobnych rzeczy. Dla wzmocnienia Francyi jedność niemniej jest potrzebna, jak była i dla jej ocalenia. Mam prawo — powiada B. — powiedzieć to, że opinia wielkiej części świata obserwuje w tej chwili politykę francuską i że stosownie do stanowiska, jakie zajmie, zachowa w całości lub narazi na kompromitacyę swe niezrównane moralne prestige, zdobyte w tej wojnie“. W odpowiedzi dyrektor Akademii witał nowego akademika, jako prawdziwego męża nauki, prawdziwego patryotę i zarazem jako kapłana, u którego w każdej czynności „wiara jest zasadą i przewodniczką“. Nawiązując zaś do jego kościelno-religijnych wywodów przedstawił poszczególne tezy stosunku Kościoła i państwa od 1876—1905, tj. do czasu Piusa X., którego pontyfikat „siłą wypadków był pontyfikatem walki“. Jeszcze w r. 1894 mówił Spuller o nowym duchu, jaki powinien zapanować we Francyi i polecał „oświeconą, humanitarną, wyższą tolerancyę, która ma podstawę nie tylko w wolności ducha, ale i w wolności serca“ — przyszły jednakże inne czasy. Prevost spodziewa się, że będzie po wojnie inaczej. Straszne próby i zwycieska wojna zbliżyły wszystkich Francuzów, bo wszyscy spieszyli chętnie z pomocą zagrożonej matce. Obok materyalisty kapłan, obok rojalisty żyd, anarchista razem z kapitalistą, wszyscy krwawili się dla ojczyzny. Zasady wieczne, które dały Francyi zwycięstwo wprowadzić należy i do praw i obyczajów, a więc: wolność nauczania, zrzeszania się, pracy, studyum, produkcyi, modlitwy, równość wszystkich obywateli wobec prawa i opinii do jakiejkolwiek tam przyznają się nauki czy religii, szczere braterstwo, jak za czasów walki; rewizyi poddać trzeba to — mówił Pr. — co jej potrzebuje, a zacieśnić węzły nieroztropnie rozcięte. Dziś są dwie największe potęgi na świecie, wobec których wszystkie inne są słabe i drugorzędne. Jedna, która ufając słowom założyciela powiada: „ja mam przed sobą wieczność“ — to Kościół druga zaś, choć tak daleko sięgająca, ale ma daleką przed sobą przyszłość, to demokracya. Dla dobra więc świata, teraźniejszych i przyszłych pokoleń wzywać należy do zgody, do złożenia broni i wzajemnego rozumienia się i wyrozumiałości. „Uczyńmy — kończył Pr. swą mowę — rachunek sumienia i ze szczerem sercem, bez goryczy dążmy Francuzi pojednani do pokoju obiecanego ludziom dobrej woli“. Bądź co bądź ciekawe światło rzuca ta mowa na nastroje panujące wśród Francuzów.

Z końcem ubiegłego roku nie kto inny, jak radykał Herve w „Victoire“ wzywał także do zgody, do „entente cordiale“ między państwem a Kościołem. Ten niegdyś zaciekły nieprzyjaciel Kościoła i wielbiciel prawa o rozdziale przyznaje, że Kościół je uważa za naruszenie swych zasad, wolności i jakości. I on wzywał by dozwolono powrócić zakonom i doradzał nawiązanie oficyalnych stosunków Francyi z Watykanem. Jak zmieniają się czasy! Może we Francyi naprawdę nastąpi po wojnie era wolności dla Kościoła, daj to Boże! **PEEM.**

Polacy na dalekim Wschodzie.

W każdym zakątku świata można dziś spotkać Polaków. Niektórzy z nich dobrowolnie wyemigrowali „za chlebem“, innych zaś wojna wyrzuciła poza granice kraju rodzinnego. W ten sposób wielu z naszych ziomków znalazło się w odległych Chinach. Głównem ogniskiem polskiem w Chinach jest miasto Szangaj, gdzie staraniem hr. Jezierskiego, dyrektora banku rosyjsko-azyatyckiego na Chiny, Mandżuryę i wschodnią Syberyę, oraz p. Zygmunta Jastrzębskiego, dyrektora tegoż banku w Szangaju, powstał Komitet polski i Dom polski.

Fale oficerów i żołnierzy Polaków z armii rosyjskiej, austryackiej i pruskiej przechodziły w r. 1918 przez Szangai z Władywostoku lub z Charbina. Tutaj rozpościerał nad nimi opiekę Komitet polski, skupiał ich i jednoczył, a mając wielkie wpływy w konsulatach francuskim i angielskim, ułatwiał im przejazd do organizującej się wtedy armii gen. Hallera we Francyi, przyczem prezes i wiceprezes Komitetu nie szczędzili własnych majątków dla ulżenia doli tułaczów. Poza tem Komitet umieszczał Polaków na posadach, umożliwiając przetrwanie czasów krytycznych. Przy tej okazyi niepodobna nie wspomnieć, że przy materyalnej pomocy pp. Jezierskiego i Jasińskiego powstała w Szangaju polska fabryka mechaniczna, którą prowadzą inżynierowie lwowskiej politechniki pp. Sędzimir i Tomasik.

Komitet w Szangaju był też rodzajem konsulatu dla przejeżdżających Polaków: kiedy polskie paszporty nie istniały, rosyjskimi zaś nie można się było posługiwać, ponieważ Anglicy i Francuzi z obawy przed bolszewizmem wogóle nie wypuszczali za granicę ludzi z rosyjskimi paszportami, Polacy otrzymywali wizy, oparte na zaświadczeniach polskich organizacyi — za poręką polskiego Komitetu w Szangaju. Sprawa nie natrafiała na trudności techniczne z tego względu, że Polaków w Chinach jest wogóle mało i niemal wszystkich komitet szangajski ma w swojej ewidencyi.

W Mandżuryi i wschodniej Syberyi we wszystkich większych miastach znajdują się zorganizowane kolonie polskie. Ogniskiem polskiem w Mandżuryi jest Charbin, gdzie kolonia posiada „Gospodę polską“, gimnazyum, szkoły ludowe i kościół, a nadto wychodzi tam pismo polskie, tygodnik ilustrowany (litografowany), p. t. „Wiadomości z Dalekiego Wschodu“, redagowany przez p. Homana. W Charbinie odbyły się w czasie wojny dwa zjazdy delegatów polskich organizacyi Wschodniej Syberyi, Mandżuryi i Chin. Wzięli w nich udział delegaci z Władywostoku, Chabarowska, Błagowieszczeńska, Irkucka, z wielu pomniejszych osad polskich i z Szangaju.

Na pierwszym zjeździe obradowano nad obroną interesów Polaków tam osiadłych i utworzono organizacyę dla wygnańców z Królestwa polskiego powracających do ojczyzny. Zjazd zaznaczył ponadto swe polityczne stanowisko jako zgodne z koalicyą antyniemiecką. Na drugim zjeździe, który się odbył w październiku 1918 r., wybrano radę narodową, złożoną z pięciu członków i uchwalono ogólną mobilizacyę Polaków dla tworzenia armii polskiej na Syberyi przeciw Niemcom, którzy wojska swe posyłali do Rosyi na pomoc bolszewikom. Wkrótce jednakże, w listopadzie, nastąpiło zawieszenie broni i do polskiej armii syberyjskiej pociągnięto przeważnie tylko Polaków jeńców, tak, że armia ta prawie w 90 proc. składa się z jeńców Polaków z armii austryackiej i niemieckiej, a w małej tylko części z ochotników. Początkowo były wielkie trudności w organizacyi wojska z powodu braku mundurów, broni i prowiantów; z biegiem czasu stosunki zaczęły się nieco poprawiać, a do dnia dzisiejszego spodziewać się należy wszystkie braki z pewnością już zostały usunięte. Wedle wiadomości ze stycznia b. r. w armii tej nastrój panował nienajlepszy z tego powodu, iż nie wiedziano, jak się rząd i społeczeństwo polskie do tych kadrów odnosi i czy tworzenie ich leży w interesie rzeczypospolitej polskiej. Obecnie jednak obawy te muszą pierzchnąć w obliczu pocieszającego faktu, że kolonie polskie na dalekiej Syberyi uzyskały kontakt z Polską przez delegacyę, która już przybyła do kraju.

J. B.

Po wręczeniu traktatu pokojowego.

Kraków. P. A. T. Telegram iskrowy niemieckiego delegata z Wersalu, przejęty przez stacyę krakowską:

Po ogólnem zbadaniu preliminaryów pokojowych utworzyła wczoraj delegacya niemiecka pięć podkomisyi: do spraw politycznych, gospodarczych, finansowych, społecznych i prawno-politycznych. Z powodu wszechstronnej treści preliminaryów trzeba będzie zapewne powołać rzeczoznawców z Niemiec lub też będą musieli poszczególni delegaci jechać stąd do Niemiec.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Wczoraj wieczorem sześciu członków niemieckiej delegacyi z Brockdorffem-Rantzau wyjechało do Berlina, zabierając ze sobą egzemplarze traktatu. Koła polityczne są zdania, że wyjazd ten ma na celu przygotowanie kampanii prasowej.

Bezczelna odezwa rządu pruskiego

Kraków. P. A. T. Radio stacyi w Nauen, przejęte przez stacyę krakowską: **Rząd** po ogłoszeniu warunków pokoju **wystosował do ludności prowincyi Prus Wschodnich osobną odezwę,** w której powiada: **Oderwanie Górnego Śląska od państwa, oderwanie bogatych, przeważająco niemieckich obszarów w środkowym i dolnym Śląsku, Poznańskiego, Prus Zachodnich i Pomorza, odłączenie Gdańska,** jest targnięciem się na prawo samostanowienia ludności tych obszarów, które zdobyto niemiecką pracą i niemiecką kulturą, co też stanowi dzisiaj ich zaletę. Jest to targnięcie się zupełnie niezgodne z zasadami Wilsona, uroczyście ogłoszonemi. Głosowanie wymagane dla południowo-zachodnich części Prus Wschodnich nie zakrywa swego gwałtownego charakteru, niezgodnego z prawem i danemi przyrzeczeniami, a żądane oderwanie północnych i wschodnich części Prus zadaje nie tylko gwałt ludności, która mimo prowadzonej zewnątrz propagandy czuje się niemiecką, lecz również dopełnia **gospodarczego zamknięcia Niemiec od narodu rosyjskiego, z którym pozostawanie w stosunkach gospodarczych** jest konieczne dla przyszłości obu narodów. Ludność wschodnich prowincyi Prus powinna być przekonaną, że **rząd wszystko** uczyni, by **niebezpieczeństwo** oddalić.

Szczegóły traktatu.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu: W ustępie traktatu o żegludze na rzekach niemieckich powiedziano: Żegiuga na Odrze będzie zarządzana przez komisyę międzynarodową, złożoną z 7 członków, mianowicie z zastępców: Polski, Niemiec, Czech, Anglii, Francyi, Danii i Szwecyi.

Prasa włoska o traktacie.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu. „Giornale d'Italia“ pisze, że Niemcy będą się opierać, ale w końcu ustąpią i przyjmą warunki, które im nałożono.

„Epoca“ zamieszcza, że traktat nie jest jeszcze podpisany, ale zwyciężeni w rzeczywistości nie mogą ich nie podpisać.

„Tribuna“ pisze, że hr. Brockdorff-Rantzau wygłosił „confiteor“, ale nie jest możliwem, aby uznając maximum krzywdy, chciał powoływać się na jakieś prawa, albo żądał częściowej bezkarności. Prawdopodobnie będziemy świadkami zapasów dyplomatycznych, mianowicie w kwestyach finansowych, kolonialnych i terytoryalnych.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. (P. A. T.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano interpelacye: Wśród nich interpelacyę posła Marylskiego w sprawie agitacyi politycznej i wywrotowej milicyi ludowej. Poseł Weinzieher i tow. wnieśli interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zabitych przez wojsko 37 żydów w Lidzie. Dnia 18 kwietnia ukazał się oficyalny komunikat sztabu o zdobyciu Lidy i doniósł także, że żydzi miejscowi brali oficyalny udział w walkach po stronie bolszewików, inne wiadomości o zajściach tamtejszych podały, że zginęło wtedy kilkudziesięciu żydów walczących po stronie bolszewickiej. Inne znów podały liczbę zabitych żydów na 35, z których większa część padła od zbłąkanych kul.

Pierwszym punktem porządku dziennego było drugie czytanie **ustawy o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych.** Sprawozdawca komisyi budżetowo skarbowej pos. Rząd oświadcza, że nasz główny urząd likwidacyjny przedkłada projekt ustawy na mocy, której rząd ma przejąć prace dokonywane dotychczas przez insty-

tucyę prywatną. Ustawa ta mówi o powołaniu do życia komisyi szacunkowych, miejscowych i komisyi głównych. Na czele ich będą stali przedstawiciele sądownictwa, brać w niej udział także przedstawiciele ministerstwa, a czynnik społeczny będzie również w obszernej mierze uwzględniony. Ustawa przyjęta w drugiem czytaniu z poprawkami stylistycznemi.

Pos. Dębski zgłosił rezolucyę: Wzywa się rząd, aby poczynił starania celem zorganizowania państwowych, względnie pod opieką państwową pozostających komisyi szacunkowych na kresach wschodnich Rzeczypospolitej wyswobodzonych z pod bolszewickiego i z pod ukraińskiego najazdu. Rezolucyę przyjęto, poczem całą ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu jednomyślnie en bloc.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad deklaracyą konstytucyjną i projektem wyzwolenia.

Pos. Daszyński występuje przeciwko projektowanemu w elaboracie rządowym konkordatowi z Watykanem i wytyka inne jeszcze braki projektu rządowego.

Pos. Kamieniecki oświadcza, że projekt rządowy pod wpływem owej właśnie psychozy wojennej pojmuje państwo tylko jako zbiorowisko gmin, z których każda ma własny rząd. Przypomina to utopię o gminowładztwie, gdyby chociaż w części te myśli zrealizowano mogłoby to nas doprowadzić do takich chorobliwych objawów, jakiemi były owe Rzeczpospolite radomska, opatowska i tarnobrzeska. Dążenie do uproszczenia idzie w parze z obniżeniem poziomu życia. Odbija się to np. w rozdziale o sądownictwie, który przypomina stosunki sądowe z wieku XIII, bo nie wskazuje sędziemu prawa pisanego, jako podstawy jego wyroku, lecz przedstawia mu ogólne pojęcie sprawiedliwości. Jednoizbowość Sejmu prawdopodobnie Sejm cały przyjmie z zadowoleniem, ale uznając też za uzasadnioną chęć wynalezienia jakiejś formy, aby projekty ustaw były powtórnie rozważane. Droga jednakże obrana przez autorów projektu rządowego przez wprowadzenie owej straży praw, jest nadzwyczajnie niedoskonałą. To samo odnosi się do ustępu przyznającego jednej czwartej części Izby prawo żądania powtórzenia rozważania rzeczy przez tę samą izbę i tą samą większością głosów. Dalej trudno zrozumieć dlaczego naczelnik państwa ma być równocześnie wodzem naczelnym Rzeczypospolitej. W przeważnej ilości wypadków będzie to przecież człowiek cywilny. Brak jest także rozdziału, któryby mówił o stosunkach narodowości między sobą w granicach państwa. Brak ten tłomaczy się tem, że państwo polskie nie ma jeszcze granic, ale to może odbić się fatalnie na stosunkach międzynarodowych Polski. Ustęp poświęcony wierze przemilcza, że większość narodu polskiego nietylko wyznaje wiarę rzymsko-katolicką, ale gorąco jest z nią związana i życzy sobie w niej najusilniej wytrwać. Te wszystkie braki byłyby jeszcze do przebaczenia, gdyby po deklaracyi przyszła sama konstytucya ścisłym, jasnym, prostym językiem pisana, ale tej konstytucyi niema. Uchwalenie takiej deklaracyi, której treść literacka zmieszana jest zupełnie z przepisami praktycznemi nie da się pomyśleć. W Polsce potrzeba konstytucyi pisanej, bo nasza tradycya państwowa została przerwana. Stronnictwo mowcy w dalszym ciągu czeka na projekt konstytucyi.

PRZEMOWA KS. ARC. TEODOROWICZA.

Ks. arc. Teodorowicz oświadcza, iż projekt rządowy, to projekt, którego na seryo nikt nie bierze. Z projektu widać, że nie pisał go mąż stanu, ani prawnik, znać w nim pośpiech zbyteczny. To ma być strój obliczony na miarę i wzrost powstającej Polski. Winny jest rząd, który z taką lekkomyślnością postarał się o to, aby w przeciągu kilku dni, zmarnowawszy tyle miesięcy — to nie odnosi się tylko do obecnego rządu, — uszczęśliwić Sejm i świat tak niedojrzałym tworem, trudno nawet wdawać się w krytykę. Nastrój religijny miesza się z tem, co ma jakieś ślady prawa, ale krytyka jest potrzebna.

W dalszym ciągu zwalcza mowca projekt stworzenia tzw. straży prawa, surogatu Izby Wyższej. Kto nie umie objąć całości, niech się nie bierze do pisania i tworzenia konstytucyi. Nawiązując do wywodów jednego z poprzednich mowców przeciw konkordatowi oświadcza mowca, że świeżo otrzymał telegram od Podlasiaków, którzy w liczbie 10 tysięcy oburzeni pohańbieniem Kościoła i wiary katolickiej w projekcie konstytucyi zakładają za pośrednictwem mowcy uroczysty protest i żądają, aby ich kościół miał należne miejsce w konstytucyi, aby kościół katolicki był uznany, że jest kościołem olbrzymiej większości narodu. Nie powiedziano nawet o naczelniku państwa kto nim być może. Nawet Wilhelm, który chciał syna swego przygotować na przyszłego króla polskiego powiedział w końcu, że nie może tego uczynić, bo to protestant. Według tej konstytucyi może być naczelnikiem tak dobrze katolik, jak i żyd, a jeszcze wielka kwestya sporna, czy i nie żydówka. W konstytucyi powinna być wzmianka o religii katolickiej jako o religii większości narodu. W końcu zgłasza mowca rezolucyę, aby w konstytucyi było wyrażone, że religia rzymsko-katolicka jest religią panującą, jako wyznanie olbrzymiej większości narodu.

Pos. Halban krytykuje archaiczną formę projektu. Co do treści krytykuje t. zw. Straż praw, system jednoizbowy i ustęp o naczelniku państwa, zwłaszcza to, że naczelnik państwa jest naczelnym wodzem. Treścią ustawy jest jej niejasność, brak ścisłych określeń. Zarzuca dalej, że sędziowie mają się opierać nie na kodeksie prawnym, ale na ogólnym poczuciu sprawiedliwości. — Wkońcu zarzuca, że nie wspomniano nic w projekcie o narodowościach.

Dalszą dyskusyę odroczył marszałek do wtorku. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 3 popoł.

Odezwa do ludu polskiego.

Odezwa do Ludu polskiego pojawiła się w ostatnim numerze „Piasta“, podpisana przez wszystkich posłów polskiego stronnictwa ludowego „Piastowców“. Odezwa ta powiada: „Nie zebraliście za wiele, to prawda; pomyślcie jednak o tem, ile to jest w miastach ubogich rodzin robotniczych, ile tam jest wdów, kalek opuszczonych, nie mających pracy i zarobku, a nawet do pracy niezdolnych, ile to na wsi mieszka waszych braci, sąsiadów, małorolnych, bezrolnych, chałupników i komorników, którzy dziś nie mają co do ust włożyć, którzy cierpią głód nie ze swojej winy, którzy muszą patrzeć na nędzę swych rodzin, na rozpacz żon, na płacz dzieci, codziennie przymierających z głodu i zimna!

„Tej nędzy wam, którzy macie środki żywności, cierpieć nie wolno! Tym biedakom musicie pomódz, bo to jest obowiązek i katolicki i obywatelski. My obecnie musimy sami sobie wystarczyć, musimy się wyżywić, musimy utrzymać państwo. Chcemy mieć Polskę państwem ludowem, lud więc musi na to państwo łożyć. Nie wolno nam zasklepiać się w ciasnem kole swojego podwórka, a nawet swojego stanu. My musimy myśleć o całości. Zwracamy się tedy do was, Bracia i Siostry, którzy macie pewne nadwyżki środków żywności, wspomagajcie tych, którzy, czy to na wsi, czy w mieście cierpią głód. Nie wolno nam dopuścić do tego, by w naszych oczach marli z głodu ludzie na wsi, żyjący obok tych, co mają jedzenia poddostatkiem i bez uszczerbku dla siebie mogą się z niem z potrzebującymi podzielić. Jest to wasz święty obowiązek“.

Bohaterom Lwowa.

W granatowym mundurku, wątlejszy od chabin,
Nie pachołę lecz dziecko pomykał zaułkiem.
— Gdzież tą wleczesz ten większy od ciebie karabin?
Dokąd chłopcze?

„Z studenckim połączyć się pułkiem.
Brat poszedł, tato poszedł i ja chcę taksamo,
Tylkom się dłużej od nich żegnać musiał z mamą.
Płakała, gdym odchodził“.

— Wróć, wojna nie żarty.

„Ja wrócę prosze pana, ale jak do Sparty:
Z nią albo...

— Cicho, nie kończ! Mrok się wokół wlecze,
Posłyszy cię nie wpoię i jeszcze urzecze.

„Powróęę“ —

I powrócił lecz nie z nią a — na niej!

— Bardzo cierpisz?
„Troszeczkę. Karabin nie włócznia,
Hektor ryczał a kula bez o cźnie rani,
A gdybym nawet..., co tam o jednego ucznia!
Dobrze mi tylko słabo i w oczach mi ciemno
A mama się tam trapi... Póki wiem przytomnie,
Powiedzcie jej..., O! przyszła, schyla się nade mną
Przepraszam cię, mamusiu, a pamiętaj... o mnie...

* * *

Swietlani wy i piękni, wy Spartanie Lwowa!
Polska pośród relikwii krew waszą przechowa
I siemię bohaterów, tkwiące w niej na wieki,
Z łzą wielką, większą dumą, zegpie w swe sąsieki.

Maciej Szukiewicz.

Saliny wielickie w wolnej Polsce.

Otoczone aureolą światowej i zasłużonej sławy kopalnie Wieliczki otwarły po latach wojny znowu swoje podwoje dla zwiedzających rzeszy. Właśnie wczoraj odbył się zjazd do kopalń, pierwszy w wolnej już Polsce. Przybyło wiele gości, zaproszonych przez Zarząd salin: reprezentanci różnych urzędów i władz, grono profesorów Uniwersytetu, przedstawiciele prasy i t. p. Gości powitał w sali balowej krótkiem, lecz serdecznem przemówieniem, jako gospodarz salin, st. inżynier p. Erazm Baracz, zaś radca górniczy Zdzisław Kamiński skreślił krótką historyę salin. Następnie odbyło się zwiedzanie kaplic podziemnych i otchłannych grot, owianych tajemniczym czarem. Urocze wrażenie sprawiało „jezioro“ oświetlone pięknie światłem bengalskiem, a znowu wprost imponujące, budzące podziw dla sztuki technicznej — rusztowania, podpierające sufit w olbrzymiej komorze, z której w ciągu wieków wywieziono nie mniej jak milion centnarów soli. W kaplicy św. Kunegundy podziwiali zwiedzający utwory dłuta domorosłego artysty-rzeźbiarza p. Józefa Markowskiego, pracującego już od lat 43 w kopalniach wielickich. Jego posąg Chrystusa z sercem kryształowem jest prawdziwem w swoim rodzaju arcydziełem. Bardzo też miłe wrażenie sprawia zniknięcie z salin wielickich znamion dawnych obcych nam rządów, uwidocznionych w nazwach szybów, chodników i komór.

W dworcu kopalnianym zastawili gościnni gospodarze suty podwieczorek, podczas którego, jak zresztą przez cały czas pobytu w salinach, przygrywała orkiestra salinarna, mająca już ustaloną dobrą opinię.

Po podwieczorku raz jeszcze przemówił radca Kamiński, podnosząc z zadowoleniem, że „nie jest to już ta sama Wieliczka, którą oglądaliśmy niegdyś w krępującej oprawie przepisów fiskalnych, z rażącym na każdym kroku piętnem wrogiego zaboru. Dziś przez te labirynty chodników i sklepień wyniosłych wionął duch wolności i niepodległości i odczuć też można wszędzie włodarstwo prawowitego gospodarza“. Po p. Kamińskim przemówił jeszcze górnik Kowalski, wskazując głównie na solidarność, panującą dziś między górnikami a inżynierami, którzy wszyscy pracować pragną i pracują dla dobra Ojczyzny.

W imieniu gości podziękował za serdeczne przyjęcie redaktor Prokesch, poczem wszyscy opuścili saliny, unosząc jak najmilsze wrażenie i życząc naszym żupom solnym w Wieliczce jak najwspanialszego rozkwitu.

KRONIKA.

Dziś dnia 11 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe	za	97.64
500 „ „ „	za	488.20
1000 „ „ „	za	976.39
5000 „ „ „	za	4881.95
10000 „ „ „	za	9763.89

Z miasta.

WIEC W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ. Dzisiaj o godz. 4 po południu odbędzie się w sali Sokoła wiec w sprawie Galicyi wschodniej. W najbliższym czasie mają być urządzone na wezwanie z Paryża w tej sprawie wiece w całej Polsce. Nie wątpimy, że sprawa tak wielkiej dla państwa polskiego doniosłości, która będzie przedmiotem dzisiejszego wiecu, sprowadzi do sali Sokoła liczne zastępy obywatelstwa krakowskiego.

WIECZOR UROCZYSTY ku upamiętnieniu setnej rocznicy urodzin St. Moniuszki odbędzie się dziś, w niedzielę 11 b. m., w sali Sokoła, urządzony staraniem szkoły śpiewu prof. St. Bursy. Program interesującej produkcyi wykonają uczniowie i uczenice zaszczytnie znanego pedagoga-wokalisty, przy łaskawym współudziale artysty opery poznańskiej, p. Z. Nowiny-Witkowskiego, barytonisty. — Obfity program, złożony z dzieł nieśmiertelnego twórcy „Halki“, tudzież „Strasznego dworu“, uzupełniony prelekcyą o życiu i dziełach Moniuszki, zakończy wykonanie nieznanej i dotąd niewykonanej w Krakowie kantaty Moniuszki „Milda“, napisanej do słów I. J. Kraszewskiego na sola i chóry z tow. fortepianu. Partyę Mildy odśpiewa p. Dołężanka, partyę Jutrzenki p. Nowakówna, partyę Perkuna p. Ordel, zaś partyę Romoisa p. Nowina-Witkowski. — Bilety sprzedaje handel p. Rudnickiego, Rynek A-B.

NA BOHATERSKIE DZIECI LWOWA odbędzie się wieczorek dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu „Związku młodzieży rzemieślniczej“, ul. św. Tomasza 37. W programie odczyt p. B. Zielskiej, nauczycielki, p. t. „Ostatni z Piastów“, deklamacye i śpiewy dzieci ze wsi Małe Mostki, przybyłych do Krakowa dla zwiedzenia pamiątek naszego grodu. Miejsca siedzące 2 kor., stojące 1 kor. Szlachetny cel sprowadzi niewątpliwie na wieczorek liczną publiczność.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu wraca na afisz dawno nie grane „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego, które, dzięki doskonałej grze pp. Bednarzewskiej, Rotter i Sosnowskiego i in., tak wielkiem cieszyło się powodzeniem.

Weczorem po raz szósty „Pani Chorążyna“ St. Krzywoszewskiego, która wobec nadzwyczajnego sukcesu, jaki odniosła na naszej scenie, powtórzona będzie we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia.

Repertuar tego tygodnia obejmuje ponadto dziewiętnasty „Krąg interesów“ i piątek „Wy-„Tartuffe“ w poniedziałek, we środę po raz gnanego Erosa“ T. Konczyńskiego.

Najbliższą premierą będzie w sobotę dnia 17 b. m. lekka komedya Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Rzeczywistość“, grana w Warszawie około pięćdziesiąt razy. Oryginalną i pomysłową intrygę swojej komedyi przeprowadza autor między czterema osobami, dając w tem trzy popisowe role kobiece.

Jednocześnie odbywają się przygotowania do sztuki Macieja Szukiewicza p. t. „Odys w gościnie“, która otrzyma nową wystawę według projektu Karola Frycza.

WYSTĘPY JADWIGI BRZOZOWSKIEJ W TEATRZE POWSZECHNYM. W poniedziałek 12 b. m. rozpoczyna szereg gościnnych występów w teatrze Powszechnym znana i ceniona śpiewaczka operetki warszawskiej, Jadwiga Brzozowska, przed paru laty ulubienica naszej publiczności. Znakomita artystka wystąpi po raz pierwszy w niezrównanej swej kreacyi Alezyi w operetce „Lalka“, następnie w operetkach „Hr. Luksemburg“, „Piękna Helena“ i in. Pierwszy występ zapowiada się świetnie.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Wystawa ze zbiorów F. Jasieńskiego, urządzona w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4, a obejmująca dzieła Boznańskiej, Fałata, Falcka, Malczewskiego, Masłowskiego, Weissa, Wyczółkowskiego i Wyspiańskiego, zostanie zamkniętą w poniedziałek dnia 12 b. m. W niedzielę dnia 18 b. m. zostanie otwartą XXII wystawa „Sztuki“.

MĄKA ZAMIAST CHLEBA. Transport mąki chlebowej, potrzebnej na następny tydzień, nie może na czas do Krakowa nadejść, wskutek czego zarządziło ministerstwo aprowizacyi wydanie konsumentom białej mąki amerykańskiej, zamiast chleba. Ze względu na będące w toku rozdawnictwo nowych legitymacyj zbiorowych, rozpoczną sklepy miejskie i rejonowe wydawanie mąki od wtorku, t. j. 13 b. m., w ilości 1 kg. na osobę, w cenie 4 K za 1 kg., za odcięciem 24 kuponu nowej legitymacyi zbiorowej. Konsumenci, którzy uprawnieni są do poboru mąki w poniedziałek 12 b. m., otrzymają swe racye we wtorek 13 b. m. Sprzedaż trwać będzie do niedzieli 18 b. m. włącznie.

DARY AMERYKAŃSKIE DLA SZPITALI. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie nowo zorganizowanej komisyi administracyjnej przy prezydyum Tow. Czerwonego Krzyża w Krakowie, celem przygotowania rozdziału materyałów szpitalnych, które Towarzystwo otrzymało w darze od amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Część transportów już nadeszła i prezydyum Tow. uznało za stosowne powołać do przeprowadzenia rozdziału zarówno przedstawicieli instytucyj i korporacyj fachowych, jakoteż przedstawicieli czynników obywatelskich. Na posiedzenie przybyli: ks. Sapieżyna, gen. Zapałowicz, radca Horoszkiewicz, z ramienia Wydziału lekarskiego U. J. prof. Dr Rosner, z ramienia Izby lekarskiej Dr Schoengut, imieniem min. zdrowia delegat okr. Urzędu lek. p. Hoser, Dr Sporn, inż. Drzymuchowski i imieniem Syndykatu dziennikarzy red. W. Horowicz. Sprawozdanie z dotychczasowej czynności prezydyum w sprawie przygotowania rozdziału nadesłanych darów przedstawiła ks. Sapieżyna i inż. Drzymuchowski. Następnie wywiązała się obszerna dyskusya, w której przemawiali prawie wszyscy obecni. Ustalono klucz, wedle którego rozdział będzie dokonywany, mianowicie połowa nadeszłych transportów zostanie oddana szpitalom polowym i wojskowym, z drugiej połowy jedna czwarta instytucyom naukowym, zaś trzy czwarte szpitalom krajowym, gminnym i instytucyom, opiekującym się chorymi. Omawiano także stronę techniczną przeprowadzenia rozdziału.

Wszystkie instytucye, które z przydziału korzystać pragną, muszą swe zapotrzebowanie zgłosić jak najprędzej do prezydyum Czerwonego Krzyża z podaniem dokładnych danych o stanie chorych i szczegółach prowadzenia zakładu.

POCZTA NA STACYI DLA ŻOŁNIERZY GEN. HALLERA. Koło polityczne Polek komunikuje: Żołnierze armii Hallera przejeżdżają przez Kraków. Niejeden ma tutaj rodzinę swoją i mógłby się z drogimi swoimi po latach rozłąki choć na chwilę zobaczyć. Aby im to ułatwić, chcemy zorganizować pocztę miejscową na stacyi, którąby natychmiast po przyjeździe pociągu do Krakowa odbierała listy do rodzin interesowanych i zaraz je doręczała. Sprawa to nader ważna i niecierpiąca zwłoki. Polki, któreby chciały oddać tę przysługę naszym bohaterom, a zarazem powitać tych, którzy „z ziemi obcej wracają do Polski“, prosimy o zgłoszenie dyżurów w lokalu Koła polit. Kobiet Polek, Wolska 18, w poniedz. od godz. 11 i pół do 12 i pół i od 4 do 6 po poł. Tamże udziela się bliższych informacyj, a zarazem przyjmuje się zgłoszenia młodzieży, któraby, mając zezwolenie rodziców, zechciała także przyczynić się do dobrego czynu.

ZMIANA W WIZOWANIU PASZPORTÓW. Jugo-słowiański pełnomocnik wojskowy komunikuje: Od dnia 9 b. m. zostało wstrzymane wizowanie przez pełnomocnictwo jugo-słowiańskie paszportów osób wyjeżdżających do Czech, względnie przejeżdżających przez obszar czecho-słowacki, bez względu na przynależność państwową, z wyjątkiem obywateli jugo-słowiańskich. Stało się to na polecenie czeskiego komisarza granicznego w Boguminie, Dra Millera, który imieniem swego rządu oświadczył, że on sam będzie przyjeżdżał raz na tydzień do Krakowa, w piątki, tymczasowo w lokalu pełnomocnictwa jugo-słowiańskiego przy ulicy Kanoniczej, będzie wystawiał wizy na przejazd przez teren republiki czecho-słowackiej.

ZAOPATRZENIE WDÓW I SIEROT PO POLEGŁYCH. Miejski Urząd opieki społecznej przedkłada na podstawie austryackich ustaw dotychczas obowiązujących wojskowym ministerstwom likwidacyjnym w Wiedniu wnioski na przyznanie wdowom i sierotom po poległych żołnierzach austryackich narodowości polskiej i pochodzenia krakowskiego, ustawowych, zresztą minimalnych, stałych zaopatrzeń. Ministerstwa te wprawdzie sprawy załatwiają, lecz wobec wstrzymania obrotu pieniężnego wdowy i sieroty przyznawanych im zaopatrzeń od dłuższego czasu nie otrzymują, mimo, że kwota przyznana jest im strącana z zasiłków wojskowych. Mimo licznych starań Urzędu opieki społecznej, sprawa ta, wymagająca rychłego, nowożytnego unormowania co do wymiarów i uruchomienia wypłat, dotąd nie została załatwioną. Sprawa ta łączy się też ściśle z zaopatrzeniem żon i rodzin po żołnierzach zaginionych. Ze względu na wielką liczbę interesowanych wdów i sierót, byłoby rzeczą ze wszech miar wskazaną, aby rząd warszawski sprawę tę unormował, podobnie jak to już uczyniono co do inwalidów i ich rodzin.

PRZEJAZD NA FRONT UKRAIŃSKI. Misya Czerwonego Krzyża zawiadamia, że lista pań udających się wraz z misyą do wschodniej Galicyi na drugą stronę frontu, została zamkniętą. Osoby, które chcą się dostać tamże, winny zgłosić się do swych starostw powiatowych.

ROBOTY POLNE. Korzystając z pogody, która po tylu tygodniach zimna i deszczu uśmiechnęła się nam nareszcie, onegdaj i wczoraj zaczęto gorączkowo pracować na działkach na Błoniach, oraz na gruntach pofortyfikacyjnych. Mnóstwo dzierżawców parcel, młodzieży i służby zajętych było do późnego wieczora; ruch, gwar i ożywienie towarzyszyły pracy, która oby obfity plon wydała dla setek rodzin urzędniczych, tak ciężko zmagających się z trudnościami wyżywienia.

MIĘSO MAGISTRACKIE. Odnośnie do notatki naszej w numerze z dnia 7 maja pod tytułem „Rozprawa o mięso magistrackie“, otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Założone na podstawie uchwały Komisyi aprowizacyjnej jatki i masarnia miejska nie miały charakteru akcyi przemysłowej obliczonej na zysk, ale charakter społeczny i w tym duchu były od czasu ich założenia przed administracyę akcyzy, względnie jej szefa, st. radcę mag. Dra Zawadzkiego, prowadzone. Bydło zakupywano nietylko w Zakładzie obrotu bydłem i nietylko po 4 kor. za kg. żywej wagi, ale w czasie, gdy Zakład nie był w stanie nastarczyć zapotrzebowaniu Krakowa — co bardzo często miało miejsce — także w innej drodze i po najrozmaitszych cenach, jako to na Ukrainie, na targach w powiecie mieleckim, jasielskim, dąbrowskim i to tak bezpośrednio, jak i za pośrednictwem Spółek producentów bydła i trzody chlewnej. Ceny bydła i nierogacizny były różne i tak: Cena bydła ukraińskiego, które zakupywano w maju i czerwcu 1918, wynosiła, po uwzględnieniu straty na wadze wskutek transportu loco Kraków, 9 K 68 h za 1 kg. Ceny zwierząt, które dostarczał Zakład dla obrotu bydłem, były różne. Po transporcie wskutek utraty na wadze po doliczeniu opłat akcyzowych, miejskich, rzezalnianych i t. p., koszt 1 kg. żywej wagi loco Kraków z reguły przekraczał znacznie 4 i 5 koron. Cena bydła kupowanego na targach powiatowych, o których wyżej wspomniano, wypadała i dochodziła loco Kraków do 9, 10, a nawet i 11 koron za kg. żywej wagi.

Zarząd jatek, prowadząc wyrąb mięsa, nie mógł cen mięsa tak różniczkować, aby z każdej sztuki bydła mięso po innej — odpowiedniej do danej sztuki bydła — cenie sprzedawać, ale, jak każdy, kto zna stosunki handlowe tego rodzaju artykułami, musiał mieć wytyczną kalkulacyę. Tą wytyczną było za mięso sprzedawane w jatkach brać takie ceny, aby one, o ile możności, jak najsilniejszą stanowiły konkurencyę dla rzeźników, atoli nie narażały gminy na straty, gdyż jatki i masarnia prowadzone ze stratą, nie długo mogłyby się utrzymać, bo gmina nie mogłaby karmić ludności z podatkowych pieniędzy. Wobec tego dla nieuprzedzonego nie może być mowy o tem, aby gmina lub funkcyonaryusze Skulski i Lottig uprawiali lichwę żywnościową. Tej intencyi nie mogło mieć i nie miało ani miasto, skoro w rezultacie, jak wykazuje bilans za rok 1918, dopłacić mu przyjdzie do jatek i masarni z innych funduszów poważną kwotę: 148.808 kor. 25 hal., ani jej funkcyonaryusze Skulski i Lottig, którzy nie prowadzili jatek na własny rachunek i pieniędzy za mięso nie odbierali.

ZABITY PRZEZ STRAŻNIKÓW. Wczoraj o godz. 3 kwadranse na 8 rano dwóch strażników ze straży ruchomej kolejowej: Paweł Marchewka i Rudolf Fudakowski, napotkało za Warszawską rogatką człowieka, niosącego dwie deski. Strażnicy przystąpili do niego, dowiedzieli się, że nazywa się Wincenty Porębski i jest murarzem, zamieszkałym w Prądniku Czerwonym i pod zarzutem, że deski ukradł, chcieli go aresztować. Porębski porzucił deski i zaczął uciekać. Gdy ubiegł kilkadziesiąt kroków, strażnicy, nie ostrzegłszy go, że będą strzelać, strzelili doń i zabili na miejscu. Obaj zostali przez policyę aresztowani, z powodu nadużycia w używaniu broni.

SPEKULACYA BANKNOTAMI. Policya aresztowała Antoniego Kubina, l. 21, który przybył do Krakowa celem zakupna 1- i 2-koronowych banknotów. Rozsyła on w tym celu chłopców do kupców tutejszych, płacąc im 12 kor. za każdą na drobne banknoty zmienioną 10-koronówkę.

KONFISKATA BUCIKÓW. Straż obywatelska skonfiskowała wczoraj u spedytora Leinkaufa 450 par bucików, przeznaczonych na wywóz do Wiednia.

KIESZONKOWIEC. Wczoraj na dworcu kolei organa policyi aresztowały Jana Moniaka, który w ścisku skradł Janowi Sołtysikowi portfel ze znaczną kwotą i dokumentami. Przy rewizyi znaleziono u niego pugilares z drobną monetą, oraz drugi portfel z kwotą 910 kor. i paszportem na nazwisko Saula Laufera.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na stacyę Dąbie-Piaski, gdzie 24-letni ślusarz kolejowy, Kazimierz Dulowski, potrącony przez lokomotywę, odniósł rany na obu nogach. Po opatrzeniu odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

ZATRUCIE GAZEM. Wczoraj rano w mieszkaniu Ant. Ruśkowskiego, szklarza, przy ul. Gołębiej l. 20, zastano już nieżywą, z powodu zatrucia gazem, służącą jego 26-letnią Maryę Górak. Ostatniego wieczoru gotowała ona herbatę na maszynce gazowej. Niewiadomo czy pozostawiła kurek odkręcony w zamiarze samobójczym, czy też śmierć jej spowodowała nieostrożność.

Z Polski i ze świata.

HOŁD OBROŃCOM LWOWA. Ze Lwowa donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wiceprez. Chłamtacz zagajając posiedzenie, złożył hołd dzielnym wojskom polskim i znakomitemu dowódcy grupy „Wschód“ gen. Iwaszkiewiczowi. Hucznymi oklaskami Rada przyłączyła się do tej manifestacyi. Wśród niemilknących też oklasków uchwalono wysłać pod przewodnictwem Prezydyum delegacyę, któraby udałaby się do głównej kwatery i zakomunikowałaby gen. Iwaszkiewiczowi ową uchwałę.

ŻNIWO KRWAWYCH WALK. W „Gazecie Lwowskiej“ czytamy: Według urzędowego wykazu ofiar walk z Ukraińcami było w czasie od 1 do 10 kwietnia b. r. rannych 365, chorych 1213, zabitych 61, w niewoli 24, zaginionych 14, razem 1677. Z cyfry tej odliczyć należy 23 Ukraińców.

CHŁOPI POLSCY BRONIĄ POLSKICH WSI. „Gazeta Lwowska“ opowiada: Dowódca

dywizyi lwowskiej gen. Jędrzejewski w czasie ostatnich walk o oswobodzenie Lwowa objeżdżał codziennie front. Pewnego dnia, w chwili, gdy generał z kilku oficerami sztabu zdążał ku Krzywczycom, nagle z lasu wyszło kilkunastu uzbrojonych w karabiny chłopów. Na widok zbliżającego się generała chłopi pozdrowili dowódcę i oddali honory wojskowe. Generał Jędrzejewski zaciekawony oddziałem złożonym z cywilnych, zbliżył się do nich i spytał, co tu robią i kim są?

— Straż obywatelska z Krzywczyc — odpowiedział komendant patrolu.

— A cóż wy robicie na froncie? — spytał generał.

— Panie generale, melduję posłusznie — odpowiedział komendant patrolu — zajęliśmy ten las i nawiązaliśmy łączność z polskimi oddziałami.

Generał Jędrzejewski zainteresował się żywo oddziałem ochotniczym złożonym z polskich chłopów i wyraził im uznanie dowództwa za dzielność i pomoc. W rozmowie z korespondentem wojennym „Gazety Lwowskiej generał Jędrzejewski nie szczędził pochwał dla polskich chłopów, nie tając, że dzielność chłopów z Krzywczyc uczyniła na nim silne i dodatnie wrażenie.

Nadmienić wypada — zauważa „Gazeta Lwowska“ — że także w innych wsiach polskich, oswobodzonych od wojsk ukraińskich, istnieją podobne organizacye straży obywatelskiej i pracują równocześnie z wojskiem około pacyfikacyi kraju.

NASZE DZWONY. Warszawska „Gazeta Poranna“ donosi, że dzwony zabrane z Polski już nie wrócą do kraju. Latem 1915 roku dzwony z Polski zabrali Moskale, a to dlatego, aby ich nie zabrali potem Niemcy. Setkami porozrzucano je w gubernii Kurskiej i Tulskiej, gdzie potem — jak się pokazało — przetopiono je w fabryce broni w Tule, na broń przeciwko „wrogom rewolucyi“ i „republiki sowieckiej“. Tylko osiem dzwonów miedzianych, mających wartość historyczną, z napisem polskim i z datą 1664 roku oszczędzono przed zniszczeniem.

KRADZIEŻ W KOBIERZYNIE. Donosiliśmy, że do zakładu obłąkanych w Kobierzynie włamali się nieznani sprawcy i skradli z kasy wertheimowskiej 170.000 kor. Policya jest na tropie sprawców i niezadługo szajka włamywaczy znajdzie się w więzieniu.

DEMONSTRACYE BEZROBOTNYCH. Donoszą z Warszawy pod datą 9 b. m.: Dziś przed południem tłum bezrobotnych, w którym znalazły się i kobiety, zgromadziwszy się przed państwowem biurem pośrednictwa pracy na placu Wareckim (gmach poczty), wszczął demonstracyjne okrzyki, domagając się pracy lub zasiłków. W tłumie kręcili się agitatorzy, którzy zachęcali do ekscesów i nawoływali do zniszczenia biura pośrednictwa. Wezwane oddziały policyi i wojska, po daniu strzałów, rozproszyły tłumy, oporniejszych zaś odstawiły do policyi.

KRWAWA ZEMSTA BANDYTÓW. Dzienniki warszawskie donoszą: Pracownik z fabryki drożdżowo-gorzelniczej „Henryków“, 28-letni Wulf Lend i woźnica, 29-letni Aleksander Śmitrowski, powracali onegdaj w nocy do fabryki w Dąbrówce, pod Warszawą, na platformie, zaprzężonej w parę koni. Gdy przejeżdżali szosą petersburską, napadło na nich 6-ciu bandytów i zaczęło strzelać z rewolwerów. Lend, mimo, że posiadał rewolwer systemu „Nagan“, nie mógł z niego skorzystać, gdyż zaraz został ranny w ręce, szczękę i nogę. Woźnica otrzymał postrzał w nogę, kręgosłup przy szyi i klatkę piersiową. Gdy ranni upadli na platformę, bandyci dali jeszcze kilka strzałów, poczem zrewidowali rannych i zrabowali Lendowi rewolwer, a Śmitrowskiemu 400 marek gotówką i uciekli wałem kolei Nadwiślańskiej w stronę Targówka. Rannych przewieziono do 18 komisaryatu, gdzie Lend w czasie opatrunku zmarł, zaś Śmitrowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. — Okazuje się, że była to zemsta bandytów za rozpoznanie kilku złoczyńców, którzy w marcu r. b. brali udział w napadzie również na Lenda i Śmitrowskiego i zrabowali platformę z drożdżami.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 12 b. m. red. Ludw. Skoczylas: Władysław Reymont; we wtorek 13 b. m. prof. Dr Józ. Flach: Likwidacya wojny (problem niemiecki); we czwartek 15 b. m. prof. Józ. Kantor: Nasze prawa do Orawy, Spiszu i powiatu Czadeckiego; w piątek 16 b. m. prof. Dr Mich. Janik: Kontrakt społeczny Jana Jakóba Rousseau; w sobotę 17 b. m. prof. Dr Józ. Reiss: Rozwój pieśni od Schuberta (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczorem.

ZEBRANIE KOŁA POLITYCZNEGO POLEK DZ. IV odbędzie się dnia 11 b. m., w niedzielę, o godz. 3 po poł. przy ul. Garbarskiej 11, parter.

CZŁONKOWIE „CZYTELNI KATOLICKIEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE“ wezmą udział dzisiaj w niedzielę w procesyi z Wawelu na Skałkę. Punkt zborny o godz. 9 rano przed bramą Katedry.

W LOKALU KOŁA POLITYCZNEGO POLEK, Wolska 18, dnia 13 b. m. (we wtorek) o godz. 6 wieczorem odbędzie się pogadanka w sprawie objęcia pracy w działach nowopowstających grup w Komitecie zwalczania lichwy. Referuje p. Pańkowska. Wstęp za okazaniem legitymacyi.

ŚLUB. Wczoraj odbył się w kościele św. Piotra ślub komisarza policyi, p. Franciszka Królikowskiego z p. Zygmuntą, córką Agnieszki z Szulców i ś. p. Antoniego Chabowskiego. Związek małżeński pobłogosławił ks. Buda.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI Józefa Cyankiewicza został przeniesiony do lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 1, kupuje i sprzedaje nadal złoto, srebro, brylanty i wszelką biżuteryę. Przyjmuje reperacye.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy ś. p. Hipolita Wójcickiego, długoletniego sekretarza teatru im. Jul. Słowackiego, zostanie odprawione w poniedziałek 12 b. m. w kościele św. Krzyża o godz. 8 rano.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. ANTONINY MACHCZYŃSKIEJ składa na Bursę Przemysłową Panien polskich miasta Krakowa Antonina Ambroziewiczowa 50 koron, Stanisławowie Piltzowie 100 koron.

NEKROLOGIA.

Wiktor Barczyński, kierownik Komisyi aprowizacyjnej w Oświęcimiu, przeżywszy lat 41, po krótkiej, a ciężkiej chorobie zmarł dnia 3 maja 1919 r. w Oświęcimiu i tam pochowany.

† Oskar Rudziński. Zmarły w Osieku 5 b. m. w 62 roku życia Oskar Rudno Rudziński był postacią wybitną i niepospolitą. Potomek starego rodu mazowieckiego, zniemczonego w XVIII wieku, powrócił na polską ziemię, zakupując, temu lat trzydzieści i kilka, majętność Osiek w powiecie bialskim. Kto widział majątek ten wówczas, a zobaczył go dzisiaj, ten ze zdumieniem oceni, co może praca i umiejętność jednego człowieka. Ś. p. Rudziński był wcieleniem energii, był jakby żywą siłą czynu, która się przed żadną przeszkodą nie cofnie, trudności wszystkie pokona. A trudności wiele piętrzyło się przed tym, który trzydzieści lat wstecz chciał w krótkim czasie majątek postawić na najwyższym szczeblu kultury.

Z tą pracą wytężoną i nieustającą łączyła się rzadko spotykana umiejętność. Każdą z licznych potrzebnych mu gałęzi wiedzy rolniczej on nauką i doświadczeniem przeniknął, wszelką najdrobniejszą nawet czynność gospodarza, której się tknął, zgłębił i rozumiał. I z zadowoleniem spoglądał na skutki swego działania, bo zysku bez pracy nie uznawał, o łatwy zarobek się nie ubiegał. W latach wojny zaskarbił sobie niemałą wdzięczność licznych mieszkańców miast okolicznych, wspomagając ich w szerokiej mierze żywnością.

Z naciskiem należy podkreślić zasługi kulturalne, które położył, czyniąc ze swego majątku wzór dla majątków innych i wpływ cywilizacyjny, który wywierał na włościan, każdego z nich chętnie oświetlając i do postępu wszelakiego nakłaniając.

Liczny zastęp przyjaciół i ludu wiejskiego odprowadził zwłoki do starego kościółka osieckiego, gdzie spoczęły w grobowcu rodzinnym, obok zwłok najstarszego syna, który poprzedził ojca o lat dziewięć. Cześć pamięci Oskara Rudzińskiego, spokój jego utrudzonym prochom!

Stefan Badeni.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego; wieczorem „Pani Chorążyna“ St. Krzywoszewskiego.

Poniedziałek: „Tartuffe“ Moliera.

Wtorek: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

Środa: „Krąg interesów“ J. Benavente.

Czwartek: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

Piątek: „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

Sobota: Nowość. „Rzeczywistość“, komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

Niedziela: Po poł. „Wesele“ St. Wyspiańskiego; wieczorem „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Po poł. „Wujaszek Alfonsa“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“; wieczorem „Klub kawalerów“.

Poniedziałek: „Lalka“.

Wtorek: „Klub kawalerów“.

Środa: „Hrabia Luksemburg“.

Czwartek: „Klub kawalerów“.

Piątek: „Dzwony z Corneville“.

Sobota: „Lalka“.

Niedziela: Po poł. „Pieśń nad pieśniami“; wieczorem „Mazepa“.

Humor i satyra.

Rozwiązana zagadka.

Kuba pracował głośno, brał cicho kubany;
Alfons zaś nic nie robił, bo był wciąż zaspany,
Ale w wolniejszych chwilach brał także łapówki,
Piotr nic ci nie załatwi, gdy mu nie dasz stówki;
Ksawery damom serca kupował rajery
I sam mówił, ile dać, bo był człowiek szczery.
Innocenty brał ruble, nie wierzył koronie;
Zdziś znów filatelista marki znosił żonie.
To klub złodziei, myślisz, co kradnie bez względu.
Nie! Departament w Polsce jednego urzędu...

Rustan.

Czech, który mówi prawdę.

P. Frint, profesor etnologii na uniwersytecie praskim, ogłosił w „Narodzie“ artykuł, w którym gani pewne pruskie metody czeskiej polityki, szczególnie w stosunku do Śląska Cieszyńskiego:

— Kto przeczy faktowi, że Polacy stanowią znaczną większość na Śląsku Cieszyńskim, ten mija się z prawdą. Uważam również za zbrodnię wychwalanie stronnictwa Koždonia, założonego przez Niemców celem germanizacyi ludności polskiej Istnieje wiele oznak, iż polityka czeska nasiąkła duchem pruskim. Nie chcę o tem nic więcej mówić, ażeby nie dawać sposobności dziennikarzom do rozgłaszania pewnych faktów, coby mogło wywołać rewolucyę w republice czesko-słowackiej. Natomiast proponuję stworzenie rady złożonej z polityków, uczonych i ekspertów, którzy nadadzą naszej polityce nowy kierunek. Musimy działać szybko, ponieważ każda godzina spóźnienia zmniejsza widoki zażegnania konfliktu na froncie wschodnim i przyczynią się do zarażena naszego organizmu narodowego chorobą germańską („morbus germanicus“).

Artykuł p. Frinta podaje paryska „L'independance polonaise“ w numerze z dnia 19 kwietnia„ opatrując go pewnym komentarzem. Otóż przed wojną wszystkie mapki etnograficzne, sporządzane przez Czechów, przyznawały Śląsk Cieszyński Polsce. W rzeczywistości nikomu w Pradze nie śniło się przed wojną zaprzeczać Polsce praw do Śląska. Dopiero w czasie wojny Czesi dali się ponieść sukcesom.

L'appetit vient en mangeant, jak powiada przysłowie francuskie.

E.

Gdańsk pod gwarancyą Ligi narodów.

Paryż. (P. A. T) Havas donosi: Ludność mieszkająca wzdłuż południowej granicy Prus Wschodnich wybierze przynależność państwową w drodze plebiscytu. **Niemcy zrzekają** się na rzecz wielkich mocarstw sprzymierzonych terytoryum stanowiącego wolne miasto Gdańsk, którego konstytucya będzie wypracowana i ustalona pod gwarancyą związku narodów. Między Polską a Gdańskiem zawarta będzie osobna konwencya. Fortyfikacye i urządzenia wojenne na Helgolandzie będą zniesione na koszt rządu niemieckiego. Niemcy uznają i respektować będą niezawisłość terytoryów dawnego cesarstwa rosyjskiego, godzą się na anulowanie traktatu z Brześcia litewskiego oraz wszelkich traktatów i umów zawartych z rządem bolszewickim.

Polska będzie graniczyć z Rumunią.

Wiedeń. (P. A. T.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi iskrowo z Paryża: Rumunia i Czecho-Słowacya będą z sobą graniczyły, a także **Polska ma w jednym miejscu graniczyć z Rumunią.**

Z komisyi budżetowej.

Warszawa. (P. A. T.) Komisya budżetowa pod przewodnictwem posła Głąbińskiego uchwaliła jednogłośnie po referacie posła Adama w myśl wniosku posła Seydy i Skarbka wyznaczyć 2 i pół miliona koron na „pełne kolonie“ dla dzieci lwowskich. Sprawa ta przyjdzie we środę na plenum Sejmu.

Protesty niemieckie.

Wiedeń. (P. A. T.) Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina na podstawie biura Wolfa: Ze strony miarodajnej donoszą, że z powodu ogłoszenia warunków traktatu pokojowego napływa ze wszystkich części ziemi(!) do prezydenta państwa i prezydenta ministrów państwa dużo telegramów zawierających stanowczy protest przeciwko pokojowi imputowanemu Niemcom. Wszystkie telegramy wyrażają nadzieję, że rząd państwa nie przyjmie pokoju, któryby poprzednim warunkom w jakikolwiek sposób się sprzeciwiał.

Żałoba Niemiec.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi w Nauen, przejęte przez stacyę krakowską. Niemiecki prezydent ministrów ogłosił notę, w której powiada, że po ogłoszeniu warunków pokojowych zapanowało gorzkie rozczarowanie i niewypowiedziana żałoba wśród całej ludności. Ażeby temu uczuciu dać wyraz, postanowił rząd, że przez przeciąg jednego tygodnia wszystkie publiczne zabawy będą zawieszone.

KONIEC RAD ŻOŁNIERSKICH W BAWARYI.

Berlin. (P. A. T.) Rząd bawarski zniósł wszystkie rady żołnierskie jako nie mające racyi bytu.

Sprawa Rjeki nie rozstrzygnięta.

Wiedeń. (P. A. T.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża iskrowo: W sprawie Rjeki decyzya nie zapadła, jakkolwiek powinna ona nastąpić przed przybyciem delegatów Austryi do Paryża. Barzilai przyjechał do Paryża dnia 9 maja, około 10 maja przybyć mają Salandra i Salvago Raggi.

Kraków. (P. A. T.) Radio stacyi krakowskiej z Paryża: Rada czterech zajmowała się wczoraj sprawą włoską. Powołanie delegatów austryackich na 12 maja, czyni bardzo pilne uregulowanie tej kwestyi. Nie powzięto żadnej decyzyi.

„Echo de Paris“ pisze, że powrót Sonnina i Orlanda nie przyniósł żadnego rozwiązania w kwestyi Dalmacyi, ponieważ **Wilson ciągle jest przeciwny rewindykacyom włoskim.** Możnaby sądzić, że żadne uregulowanie nie jest możliwe. W kołach poważnych liczą się z nieprzejednaniem Wilsona, co do konfliktu adryatyckiego. Włochy może więc zaniechają na pewien czas rewindykacyi Rjeki, a zażądają wypełnienia traktatu londyńskiego.

Rokowania Jugosłowian z Austryą.

Wiedeń. (P. A. T.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Celowca: Między przybyłymi wczoraj do Celowca delegatami rządu belgradzkiego i zastępcami niemieckiej Austryi, toczyły się w rządzie krajowym rokowania o zawarcie rozejmu. Ze strony niemieckiej Austryi zaproponowano natychmiastowe wstrzymanie działań wojennych, przyczem wojska miałyby pozostać na dotychczasowych stanowiskach, aż nadejdą decyzye konferencyi pokojowych, których oczekuje się w niedługim czasie. Zastępcy królestwa S. H. S. oświadczyli na to, że ich pełnomocnictwo ogranicza się tylko do rokowań nad powrotem wojskowych stosunków przed 29 kwietnia i z tego powodu nie są oni w możności zająć stanowiska wobec poczynionych propozycyi. Następnie rokowania za obopólną zgodą przerwano, ażeby dać sposobność zastępcom południowych Słowian do porozumienia się ze swoim rządem.

BENESZ O SERBACH ŁUŻYCKICH.

Kraków. (P. A. T.) Radio stacyi krakowskiej z Lyonu: (brak początku) ... **Kwestya Rusinów na Węgrzech jest więc uregulowaną tak, jak kwestya Niemców w Czechach.** Stykamy się z Rumunią, co jest rzeczą największej wagi. Prócz tego jest to ważnem, że to zostało włączone w traktat z Niemcami. Zresztą można powiedzieć, że w tekście preliminaryów pokojowych wszystkie nasze stosunki z Austryą i Węgrami zostały uregulowane. To, co zostało zadecydowane, dodał p. Benesz, zadowala nas, z wyjątkiem jednego punktu. Nie została włączona do preliminaryów pokojowych, **sprawa praw mniejszości Serbów i Łużyczan, którzy mieszkają na obszarach saskich i pruskich.** Ale ponieważ przygotowuje się ustawy zapewniające prawa pewnych mniejszości, pozostawionych w Niemczech można przecież ufać, że coś będzie zrobione dla Serbów i Łużyczan.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W pełnem poczuciu zobowiązania i wdzięczności odczuwamy potrzebę Wielmożnym Panom Lekarzom, w szczególności Drowi Weichlerowi, Drowi Słuszczykowi, Drowi Przeworskiemu i Dr Wilsonowi z Oświęcimia za poniesione trudy i wysiłki w ratowaniu ciężko chorego ukochanego nam brata i szwagra, nieodżałowanej pamięci Wiktora Barczyńskiego jakoteż zacnej Rodzinie Wulkanów i Gołogórskich i wszystkim innym Osobom za ich prawdziwie przyjacielską, bezinteresowną opiekę w pielęgnowaniu chorego, oraz Wielebnemu Duchowieństwu, WP. Urzędnikom, Znajomym i całemu ogółowi za oddanie ostatniej posługi zmarłemu w jego pogrzebie i objawy prawdziwego żalu i współczucia dla nas, do wyrażenia gorącego podziękowania i staropolskiego „Bóg zapłać“

Rodzina.

†

Władysław Polański

właściciel dóbr ziemskich

przeżywszy lat 44, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9 maja 1919 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 4 po poł., na który to smutny obrzęd strapiona żona wraz z dziećmi i bracia zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek d. 12 b. m. o godzinie 10 rano w kościele X. X. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ J. Wolnego,

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 10 maja 1919

Papiery lokacyjne:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
4% poż. kraj. z. 1908	[illegible]	104·50	104·—
4% " zakł. E. 1908	103 —	104 —	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1918	110 —	111 —	—·—
4½% " " 1914	107·50	108·50	108 —
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	101 —	102	101·50
4% " " Lwowa	96·25	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj	106 —	107 —	—·—
4% " " "	102·50	103·50	—·—
4% " Król.	102 —	103 —	102·50
4½% Listy zast. B. Kraj	110 —	111 —	110·50
4% " " "	108 —	[illegible]	—·—
4½% " " Tow. Kred. Ziem. 51 l.	109·50	110·50	110·—
4% " " " 52 l.	112 —	113 —	—·—
4% " " " 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% " " Banku Hipot.	108·25	109·25	108·75
4% " " " 60 l.	104 —	105 —	—·—
4½% " " B. Gal. dla han. i prz.	108 —	109 —	—·—
4½% " " Gal. Ziem. B. Kred.	107 —	108 —	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	645 —	655 —	—·—
" Hipoteczny	[illegible]	—·—	—·—
" Gal. dla hand. i przem.	535 —	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	480 —	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	370 —	380 —	375 —
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lemiesz“ fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	540 —	550 —	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	—·—
Fabr. cegieł dawn. Radziwiłł, Wimmer i Żeleńscy	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	196 —	201 —	199 —
" niemieckie	220 —	225 —	—·—
" " drobne	210 —	214 —	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	258 —	262 —	260 —
" " " 500	238 —	240 —	—·—
" " drobne	—·—	—·—	—·—
" dumskie	151 —	157 —	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	232 —	237 —	234 —

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 1884

Wspaniała WYSTAWA MAJOWA

ROLNICY! OGRODNICY!

Otrzymaliśmy świeży transport nasienia koniczu

sprzedajemy nadto po zniżonych cenach nasiona: buraków pastewnych, marchwi pastewnej i ogrodowej, kapust, cebuli, pomidorów, raygrasu angielskiego, gorczycy, seradelli, tatarki i innych. Poza tem mamy na składzie ule słowiańskie.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE
w Krakowie, Sławkowska 1. 1991

ZMIANA LOKALU.

„MARTA“ 1957

pracownia różańców i szkaplerzy

Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego

oraz pierwsza składnica i biuro zamówień szat liturgicznych chorągwi, baldachimów, kwiatów, obrazków itp.

przeprowadzoną została na ul. św. Jana L. 24, I. p.

KRAKOWSKI ZAKŁAD CZUWANIA i OCHRONY

Kraków, Rynek gł. 22

1) **Dział straży nocnej.** Czuwanie nad całością i bezpieczeństwem sklepów i domów przez kwalifikowanych przez Władzę zatwierdzonych strażników.
2) **Dział ochrony ubezpieczonych.** Udzielanie porad i informacyi w sprawach ubezpieczeniowych wszelkiego rodzaju oraz zastępstwo stron przy wypadkach szkodowych. 1864

80 PAK

różnej wielkości wraz z wiórami tanio do sprzedania w całości u firmy

Rudolf Nowak

Biuro i skład maszyn do pisania Kraków, ul. Grodzka 14, I. p. 2010

Dam 2.000 koron

za wyszukanie mieszkania z 3—6 pokoi, z komfortem, dla lekarza. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „A. P.“ 1969

Buchalter handlowy

znajdzie zaraz posadę w Spółce handlowej przy Towarzystwie rolniczem w Miechowie, ziemia Kielecka.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2003

Nakładem Księgarni Leona Frommera wyszło: 1967

Frommer Hipolit O upaństwowieniu lasów.

Cena K 8·80, z przesyłką pocztową K 11.

Kraków, ulica Szczepańska 7, I. p.

ZAKŁAD KRAWIECKI

strojów damskich, salon światowych żurnali

otwarty od godz. 8 rano do 6 wieczór

przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczonych materyałów. Wzorowe pracownie wykonują zamówienia dla przejezdnych w 24 godzinach. 1888

Ceny przystępne. **W. PIETRUSZKA** Ceny przystępne.

Przedsiębiorstwo malarsko-dekoracyjno-lakiernicze

K. MIKULSKIEGO

Kraków, ulica Rajska 20

podejmuje się robót w zakresie malarstwa kościelnego, teatralnego, pokojowego, lakiernictwa budowlanego, portali, mebli, szyldów i t. p.
Kosztorysy i projekty wykonuje się bezinteresownie. Roboty przeprowadza się w całej Polsce.

= Telefon Nr. 2322. = 1883

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia i Skład nut w Krakowie

poleca

Askenazy Sz. Napoleon a Polska, I., II. . . . . K 56·—
— Przymierze polsko — pruskie. Wydanie trzecie . . . . „ 30·—
Borowski. Ogólne zarysy wychowania narodowego . . . . „ 28·—
Chołoniewski A. Gdańsk i Pomorze gdańskie . . . . . „ 3·—
Cybulski Nap. Psychofizyologiczne podstawy przewrotów społecznych . . . . . . „ 4·—
Czasz St. Czarne pióra. Wiersze z pola . . . . . . „ 15·—
Kipling R. Takie sobie bajeczki (ilustrowane) . . . . „ 12·—
opr. „ 15·—
Lutosławski J. Sprawa rolna jako problemat Polski . . . . „ 26·—
Reder Z. O zbieraniu i suszeniu ziół leczniczych . . . . . „ —·80
Turgot. O tworzeniu i podziale bogactw . . . . „ 8·—
Wandycz D. Drożdże. Wyrób i zastosowanie . . . . . . „ 3·—
Weber L. B. Ule nadstawkowe (amerykańskie . . . . . . „ 3·—
Zawiliński R. Z kresów polszczyzny (illustr.) . . . . . „ 3·80
Żeromski S. Charitas . . . . . „ 36·—
Mapa rozsiedlenia ludności na Śląsku Cieszyńskim . . . . . „ 10·—
Polskie kresy zachodnio-południowe. Etnograficzna mapa śląska, Trenczyńskiego górnego, Orawy i Spiszu . . . . . . „ 6·—

Do cen powyższych dolicza się 10% wojennego dodatku drożyźnianego. 1970

Poważne Tow. akcyjne

poszukuje 2016

biura ewentualnie urządzonego wraz ze składem

na dobrze położonej ulicy.

Oferty pod „Biuro Nr. 663“ do Adm. „Głosu Narodu“ ulica św. Krzyża 11.

ZAJMUJĄCE

Powieści i Nowele.

Baudelaire. **Drobne poezye prozą.** K 6·40, opr. K 9·70
Chrzanowski. **Pani Żańcia**, 2 tomy „ 18·40
Feldman. **Ananke** . . . . . . „ 6·40
— **Trzech muszkieterów** . . . . „ 5·—
Gorkij. **Chan i jego syn** . . . . „ 5·—
— **Iunacy Gordiejew** . . . . . „ 2·70
— **Troje**, 2 tomy . . . . . . „ 9·60
— **Zniechęcenie do świata** . . . „ 4·—
Jaczewski. **Groźne dziedzictwo**, 2 t. „ 12·30
— **Kapitan Fregaty** . . . . . . „ 7·30
— **Kułaki** . . . . „ 9·60
— **Ruski miesiąc** . . . . . . „ 7·30
— **Widziane z daleka**, 2 tomy . „ 12·30
Karatow. **Paweł I.** . . . . . . „ 4·—
Langie. **Z doświadczeń lekarza** . . „ 4·—
Leszczyński. **Cucio dissolvi** . . . „ 3·10
Łuskina. **Chińskim tuszem** . . . „ 5·—
— **Viraginitas** . . . . „ 6·40
Niedźwiecki. **Jego Król. Mość Boa dusiciel** . . . . „ 6·—
— **Czarna pantera** . . . . . . „ 6·—
Pieniążek. **Z dawnych lat** . . . . „ 6·40
oprawne „ 7·90
Sierosławski. **Okno naprzeciw** . . „ 6·40
Sieczkowska. **Września** . . . . „ 5·—
Świerk. **Na stacyi** . . . . . . „ 6·—
Sydacoff. **Car Mikołaj II.** . . . . „ 6·—
Tetmajer. **Noce letnie** . . . . . „ 6·40
toż oprawne „ 9·70

Ceny podane wraz z dodatkiem drożyźnianym i przesyłką. Uprasza się o nadsyłanie ceny wraz z zamówieniem.

Wysyła

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17. 1213

Do sprzedania:

1 para butów Nr. 43, prawie nowych, z prawidłami, uprząż na konia (wierzchowca), w bardzo dobrym stanie, polowy worek do spania nieprzemakalny, boczna torebka na akta i mapy (dla wojskowych), pasek służbowy, łańcuszek i zegarek złoty, szabla oficerska i pierścionek. Oglądać można „pod Baranami“, Rynek główny, III. piętro, drzwi Nr. 37, tylko od godziny 8—9 rano i od godz. 12—1 w południe. 2024

Dbałość o zdrowie dzieci

zasadzać się musi na troskliwym doborze środków do pielęgnowania skóry. 2026

Rozumne matki nie dadzą się uwieść żadnej reklamie — używają tylko

antyseptycznego, chłonącego wilgoć, gojącego zeparzenia, sporządzonego POD KONTROLĄ LEKARSKĄ

PUDRU dla dzieci „DERMA“

wyrobu Lab. „DERMA“ w Krakowie (St. Studnicki i Dr. med. J. Czernik). Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach. — Marka i opakowanie zastrzeżone.

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina“, Długa 11.

Kurs zacznie się dnia 15-go maja 1919 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 2021

Każdy właściciel domu i każdy lokator powinien przeczytać:

A. Kiedy wolno czynsz podwyższyć a kiedy przywrócić do wysokości przedwojennej?
B. Kiedy wolno mieszkanie wypowiedzieć?

Do nabycia w biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej oraz w biurze Tow. katol. właścicieli realności ul. Karmelicka 15, I. p. — Wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości K 2·80. 1878

Inżynier cywilny dla budownictwa, zaprzysiężony znawca sądowy 2025

Inż. WŁADYSŁAW SPANNBAUER

udziela porady technicznej i wykonuje wszelkie pomiary, projekty i kosztorysy z dziedziny inżynieryi.

Kraków, Sobieskiego 7 (od 3—6 po południu).

41. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Tow. kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się dnia 26 maja 1919 r. o godzinie 5-tej po południu, 2028

a w razie braku kompletu tego samego dnia o godzinę później, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi i Rady nadzorczej za rok 1918;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Radzie nadzorczej i Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wybór nowych członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
5) Wybór Prezydyum i Sekretarza Rady nadzorczej;
6) Wnioski i interpelacye członków.

Dr. Władysław Miłkowski, sekretarz. **Stanisław Drozdowski,** prezes.

Wózki jasionowe na resorach i powoziki półkryte 2014

budy i fartuchy skórzane, lekkie i gustowne, po cenach przystępnych

u Serwy Stanisława w Rzeszowie.

Przedsiębiorstwo fabryczne i tartak

z budynkami, gruntem, kompletnem urządzeniem, lokomobilą i turbiną za gotówkę do sprzedania. Zgłoszenia pod „Przedsiębiorstwo fabryczne“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2012

KOSTYUMY DAMSKIE

płaszcze, spodnice itd. wykonuje najszykowniej

Józef Gałązka Kraków, Floryańska 24

Przyjmę krawców i spodniczarki. 1895

Każdą ilość wosku pszczelnego

po wysokich cenach skupuje firma 1431

Fr. Szemsky w Białej, Fabryka świec.

Uniwersytet Jagielloński poszukuje do wynajęcia od 1 października 1919 r. na cele kilku zakładów naukowych domu w obrębie starego Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Uniwersytetu w Collegium novum. 2010

Dzierżawy 400 mórg

dobrej ziemi z budynkami, obsiewami i inwentarzem szukam. Zgłoszenia: Tokarski, Zakopane, Hotel Warszawski. 1999

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1889

Wszelakie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, kości kuchenne i końskie, kupuje po najwyższych cenach **J. BETTER** Kraków, ulica Krakowska L. 49, telefon 1449. 1896

Do sprzedania

faeton, wolant, wózek resorkowy, wózek bez resorków, wózek równy resorkowy, uprząż. Wiadomość: ul. Długa 38 w lakierni. 1938

Kupię mniejszą realność

z bramą wjazdową, najchętniej w dzielnicy V-tej lub VI-tej. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „S. S.“ 1987

Folwark Czatkowice

dzierżawa do odstąpienia w każdej chwili. Zgłoszenia tamże. 1924

Zakopane. Willi-pensyonatu z urządzeniem poszukuje się do wynajęcia. Zgłoszenia z podaniem warunków: Męsowiczowa, Rzeszów, dom Dra Niecia. 2004

LEKCYE języka i literatury francuskiej. 1994 Wiadomość od 5—7, Łobzowska 12, I. p. na lewo.

Obiady domowe z 3 dań K 5. W abonamencie opust. Gołębia 16, I. p. 1879

Fis-harmonia prawie nowa z 10 regist. firmy Mannheim, oraz mało używana

Strzelba myśliwska ze stali Kruppa wraz z amunicyą zaraz po przystępnych cenach do sprzedania. Zgłoszenia pod M. K. 240 do Administracyi „Głosu Narodu“.

Żywicę surową sprzedam. Kraków, pl. Maryacki 3, I. p. Dom 2033 Handlowy.

Nowe ręczniki obrusy zamienię na artykuły spożywcze. Kraków, pl. Maryacki 3, I. p. Dom 2037 Handlowy.

Do wynajęcia Piwnice betonowane w suterynie przy ul. Długiej, nadające się na składy, warsztat lub pralnię. Wiadomość Karmelicka 38, parter. 2035

KURSA PRAWNICZE „IUS“ Kraków, Rynek gł. 22. „IUS“ EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System piśmienny i lekcyjny.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

L. 6586.

Rzeszów, dnia 7-go maja 1919 r.

KONKURS.

Magistrat miasta Rzeszowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 6-go maja 1919 r. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

a) **Komisarza policyi miejskiej** z płacą odpowiadającą poborom urzędnika IX. klasy (rangi w służbie państwowej).

b) **Inspektora policyi miejskiej** z płacą odpowiadającą poborom urzędnika XI. klasy rangi, tudzież na czas obecnych stosunków anormalnych z dodatkami drożyźnianymi, płatnymi w ratach miesięcznych i kwartalnych w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych w rozporządzeniu z dnia 11 września 1918 r. Nr. 333 Dz. p. p., tudzież rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia 1919 r. L. 816/19, jak niemniej z prawem uzyskania wyższego stopnia płacy i awansu, wreszcie do emerytury w myśl postanowień statutu organizacyjnego obowiązującego dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya za uchwałą Rady miejskiej.

Kandydaci winni przedłożyć: 1) metrykę chrztu, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) świadectwo zdrowia, 4) dowody dotychczasowej pracy, a ponadto:

a) kandydaci na posadę komisarza policyi mają przedłożyć świadectwo z ukończonych studyów prawniczych i złożenia wszystkich trzech egzaminów państwowych, wreszcie dowody służby przy państwowych lub autonomicznych urzędach bezpieczeństwa publicznego względnie przy władzach administracyjnych, zaś

b) kandydaci na posadę inspektora policyi: świadectwa z posiadanych studyów, dowody że posiadają odpowiednią kwalifikacyę na komendantów straży bezpieczeństwa, wreszcie dowody dotychczasowej służby państwowej lub autonomicznej w służbie policyjnej.

W razie nominacyi kandydaci mogą być zobowiązani dodatkowo do uczynienia zadość przepisom rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 Dz. p. p.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 27 maja 1919 r. 2034



Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka

„DIABOLO“

od 40 do 500 litrów na godzinę.

S. JAKUBOWICZ 1972

Warszawa, Żelazna-Brama 6, telefon 4450.
Oddział w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 61.

Ważne dla Kupców i Kółek rolniczych!

PALATYN

najlepsza farba do materyi, jedwabiu, płótna w różnych kolorach, wyrobu wytwórcy prawdziwego polskiego „Palatyna“

Jana Wł. Szulca i Ski.

Główny Skład **M. i B. WEISSBERG** Kraków ul. 3-go Listopada 10, telef. 3958. 1873

FLASZKI i SŁOIKI APTECZNE

WSZELKICH ROZMIARÓW,

PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH

POLECA

A. RUTKOWSKI, KRAKÓW

UL. GOŁĘBIA 20. 1675

Wyłączne zastępstwo huty polskiej. Na żądanie wysyła oferty odwrotnie.

OGŁOSZENIE.

Biuro Komisyi dla przemysłów papierniczych i graficznych 1931

przy Oddziale Małopolskim, Sekcyi odbudowy przemysłu, Ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie

posiada do rozdziału pewien zapas papieru płaskiego drukarskiego i komercyalnego.

W rozdziale uwzględnione będzie przedewszystkiem zapotrzebowanie Urzędów państwowych, szkół, a następnie drukarń i biur prywatnych.

Umotywowane zgłoszenia o przydział wraz z zapodaniem posiadanych zapasów wnosić należy pisemnie pod adresem powołanego Biura w Krakowie, ulica św. Marka L. 34, I. piętro (szkoła Scholastyki) do dnia 15-go maja 1919 r. włącznie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“, Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.